

LUCJAN DEMIDOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, CAF, Zbigniew Jaśkiewicz, Krakowskie Przedmieście

Mechanizmy pracy CAF-u

Pod koniec lat 60. w Lublinie centrala warszawska powołała oddział Centralnej Agencji Fotograficznej. [Wcześniej już] istniały takie oddziały w niektórych dużych ośrodkach, ale [nie] w Lublinie. Chyba pierwszym fotoreporterem, który pracował na etacie w CAF-ie, był Zbyszek Jaśkiewicz. Mogę się tu mylić co do daty. Być może był to 1969, 1970 rok. Trudno mi wyrokować.

Mechanizm pracy [CAF-u] polegał na tym, że dostawali zadania z Warszawy na tematy, które interesowały propagandę –nazwijmy to po imieniu. Bo CAF był właściwie na usługach rządowych. W związku z tym Zbyszek wykonywał serię zdjęć i w całości przysyłał materiał (zawsze fotoreportaż) do Warszawy. Jeśli [mieli] więcej czasu i nie było to nic bardzo pilnego, to w laboratorium przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie robiono tak zwane płachty. Czyli kopiowano stykowo wszystkie negatywy. Dopiero w tej formie, łącznie z negatywami, wysyłano je do Warszawy.

Jeśli zaś sprawa była nagląca z racji propagandowych potrzeb, to w laboratorium wywoływano negatywy, na szybko robiono jedną lub dwie odbitki i mokre wkładano do tak zwanego telefota. Fantastyczne urządzenie. W tej chwili to zabytek techniki. Mokra fotografia kręciła się na bębnie. I jakiś taki rysik czy coś [takiego] po tym biegło. Nie pamiętam, na czym to polegało. Dość, że ten materiał przesyłano specjalną linią do Warszawy. Potem [otrzymywano] potwierdzenie odbioru. Takie rzeczy się działy, gdy przyjeżdżał pierwszy sekretarz z Warszawy, towarzysz Gierek czy jakiś [inny] ważniak i otwierał basen, budowę, Zalew Zemborzycki, drogę (która trzy dni później się psuła) albo pierwszy węgiel (który był jednym wielkim oszustwem, bo –jak wiadomo –pochodził ze Śląska, a nie z Bogdanki). Ale fotoreporter musiał tam być i fotografować tych usmarowanych facetów, którzy wisieli w tym kubie kilka godzin i czekali na przyjazd pierwszego sekretarza po to, żeby być poklepanym po plecach i żeby spadł splendor na dyrektorów. To oczywiście, że w takich momentach działano dosyć szybko i sprawnie.

Data i miejsce nagrania	2012-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"